
Dyskusja

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2, 207-213

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

DISKUSJA

W dyskusji nad przedstawionymi referatami wyraźnie wyodrębniły się cztery główne zagadnienia: 1. region (pojęcie regionu, jego granice i zasięg); 2. badania regionalne (ciążenie tradycji pojęć dziewiętnastowiecznych, rola mecenatu w badaniach regionalnych, konieczność integracji tych badań); 3. historia regionalna (pojęcie historii regionalnej, historia regionalna a historia lokalna, historia zdarzeniowa); 4. monografie regionalne (rola mecenatu, monografie po podziałach administracyjnych 1975 roku, zagadnienia historii Polski Ludowej w monografiach regionalnych, sprawa nadzoru naukowego ze strony Polskiego Towarzystwa Historycznego nad monografiami regionalnymi, użyteczność monografii, autorzy monografii regionalnych i etapy powstawania tych prac, zamówienie społeczne na monografie regionalne ze szczególnym uwzględnieniem ziem, które weszły w skład państwowości polskiej po 1945 roku, modele i proporcje monografii, synteza-monografia, zagadnienia wydawnicze: mecenat — naukowiec — monografia — odbiorca — rynek czytelnicy).

I. REGION

Doc. dr Jan Powierski (Uniwersytet Gdański) stwierdził, że należy rozgraniczać dwie sprawy: problematykę badań analitycznych i problem monografii regionalnych. W wypadku badań analitycznych słuszne jest wydzielenie przez prof. Wapińskiego regionów różnego typu: społeczno-ekonomicznych, społeczno-politycznych i innych. Natomiast kiedy mamy do czynienia z monografią regionalną, to trudno mówić o monografii regionu ekonomicznego, społeczno-politycznego, monografii regionu administracyjnego, ponieważ są to rzeczy wzajemnie sprzęgnięte. Ale wydaje się, że można przy większych regionach wyróżnić pewien podstawowy rdzeń regionu, gdzie istnieje wzajemne oddziaływanie poszczególnych stron działalności ludzkiej, jego peryferia i te peryferia w odniesieniu do różnych zjawisk mogą być różne, i również pod względem chronologicznym mogą się zmieniać w zasadniczy sposób. Stąd też wydaje się, że w monografiach regionalnych szczególną uwagę powinno zwracać się na ten rdzeń, nie zapominając o głębokości peryferii i ich zasięgu. Wyróżnienie zasięgu dalszych peryferii tego rdzenia regionalnego jest sprawą istotną dla określenia znaczenia regionu.

Jest kłopot przy badaniach typu osadniczego czy statystycznego, bo tu potrzebne byłyby jednostki porównywalne, a wiadomo że takich jednostek w pełni porównywalnych nie znajdzie się, tak samo jak nie znajdzie się stałych, niezmiennych granic regionu. Ale jeśli już mówić o najbardziej podstawowym zrebie struktury regionalnej, który powinien — jeśli patrzeć ponad epokami historycznymi — który mógłby być jakimś punktem wyjścia, to

chyba będą tu regiony administracyjne (i nie tylko), charakterystyczne od schyłku mniej więcej XIV wieku do XVIII stulecia — okresu najdłuższego, w którym nie zmieniała się polska administracja. W okresach wcześniejszych i późniejszych procesy dziejowe pod względem układu przestrzennego były bardziej zróżnicowane.

Prof. dr Kazimierz Dziewoński (Instytut Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN, Warszawa) wyróżnia dwie cechy charakterystyczne regionu. Jedną jest fakt, iż region jest częścią większej całości, ma określone relacje do świata zewnętrznego i w pewnym zakresie stanowi układ domknięty, to znaczy, że jakieś zjawiska na jego terenie zamykają się. Trzeba powiedzieć, że w Polsce współczesnej nie ma regionów gospodarczych. W tej chwili układ produkcyjny nie domyka się na żadnym obszarze mniejszym niż cały kraj. Nowe województwa oczywiście nie są w tej chwili regionami, ale jeśli te województwa potrwają dostatecznie długo, to się nimi staną. Przed historykami stoi właśnie zadanie przyspieszenia procesu tworzenia się regionów z województw. Region jest tworem czasoprzestrzennym i dlatego też można pisać historię w określonym czasie.

Prof. dr Roman Wapiński (Uniwersytet Gdański) sformułował pojęcie regionu, który jest przede wszystkim zbiorowością społeczną, a wtórnie dopiero — pewnym terytorium. Zawsze jakaś zbiorowość zamieszkuje terytorium, i w tym sensie jest to rzecz o terytorium, ale tylko w tym znaczeniu.

Doc. dr Julian Janczak (Instytut Historii PAN) wskazał na liczne trudności, związane z ustaleniem granic regionu, jako że są to sprawy czysto konwencjonalne, np. występowanie takich regionów jak Wołyń i Polesie, przy jednocześnie funkcjonującym określeniu Polesie Wołyńskie.

Doc. dr Feliks Kiry (Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Krakowie) przypomniał definicję regionu, sformułowaną w 1964 roku przez prof. Karola Buczkę, według której region jest pojęciem mniejszym od kraju, państwa czy narodu, zaś większym od miejscowości. Ustalenie to, jakkolwiek wprowadzało pewien porządek, jednakże nie wyjaśniało kwestii podziału tych regionów, które są większe niż miejscowość. Ustosunkowując się natomiast do referatu R. Wapińskiego wskazał na pewne niedopowiedzenia w kwestii relacji region — państwo.

Prof. dr Stanisław Gierszewski (Uniwersytet Gdański) zajął się budzącą różne wątpliwości definicją regionu i tu zgodził się z propozycją wyrażoną w referacie J. Topolskiego.

II. BADANIA REGIONALNE

Prof. dr Jerzy Topolski (Uniwersytet Adama Mickiewicza, Poznań) zwrócił uwagę na fakt, iż tradycja badań regionalnych wywodzi się z tradycji badań amatorskich, co ciąży aż po dzień dzisiejszy. I jeśli mówimy: badania regionalne, oczywiście w zakresie historii, od razu kojarzy się to nam z amatorską falą badań regionalnych, owym Heimatkunde itd., kiedy to myśłano, że historią może zajmować się każdy, bo wystarczy uczestniczyć w życiu społecznym, by uprawiać historię. Stąd też naszym zadaniem, Komisji Historii Regionalnej, jest omditologizowanie badań regionalnych, które przecież

są normalnymi badaniami. Ich przedmiotem jest wieś, miasto, województwo, ale oczywiście jeśli chodzi o województwo, to najlepiej gdyby to był region historyczny, bo wtedy mamy uzasadnienie głębokie, a nie konwencjonalne.

Prof. dr Roman Heck (Uniwersytet Wrocławski) wskazał na plusy dziedziastawicznych badań regionalnych. Pierwszym był fakt, iż badania te ujmowały zjawiska najbardziej dostrzegalne dla ludzi; zjawiska, które najbardziej interesowały odbiorców. Drugim plusem był komunikatywny sposób prezentacji tych badań — prace były czytane.

Stanisław Gierszewski postulował podjęcie starań, mających na celu eliminację pojęcia „badania regionalne”, jako budzącego pejoratywne odczucia, a zwrócenie uwagi przede wszystkim na to, jak się prowadzi tego rodzaju badania. Zdaniem S. Gierszewskiego, rzecz nie w tym, czy pisze się o regionie, czy o całej Polsce, ale jak się pisze — w sposób zaściankowy czy inaczej. Chodzi o to, by przez tzw. regionalizm dojść do uniwersalizmu.

III. HISTORIA REGIONALNA

Doc. dr Bogdan Dopierała (Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk) zastanawiając się nad istotą historii regionalnej zaakceptował integralność nauki historycznej i konieczność traktowania historii regionalnej jako dziejów wpisanych w historię kraju, bądź wężiej lub szerzej traktowanych dziejów powszechnych.

Kazimierz Dziewoński stwierdził, że jeżeli mówimy o historii regionalnej, to mamy na myśli historię, która zajmuje się obszarem czy społecznością terytorialną. Stąd też i historia narodowa jest historią regionalną. Natomiast można przyjąć umownie, że przez historię regionalną rozumiemy historię obszarów mniejszych niż obszar narodowy czy państwowy. Dlatego należy historię miast czy gmin nazywać nie historią regionalną, lecz historią lokalną. W planowaniu jest przyjęty układ: lokalny — regionalny — krajowy. Stąd też i przy badaniach takiego regionu jak Śląsk jest inna problematyka, metodologia i skala syntez niż przy badaniach jednego miasta czy osiedla.

Doc. dr Ryszard Rosin (Uniwersytet Łódzki), nawiązując do wystąpienia prof. Dziewońskiego, nie zgodził się z propozycją określenia historii miejscowości historią lokalną, jako że pojęcie „historia lokalna” nie ma żadnej tradycji.

Jerzy Topolski zwrócił uwagę, iż na skutek kontaktów z nauką francuską występuje u nas zjawisko pryncypialnej walki z tzw. historią zdarzeniową, która zresztą obecnie jest rehabilitowana we Francji. Lekceważenie historii zdarzeniowej jest nieuzasadnione, a nawet wręcz szkodliwe. Historia zdarzeniowa jest historią powierzchniową (co oczywiście nie znaczy, że gorsza), natomiast historia ciągów, struktur itd. jest historią głębszą, gdzie już się nie mówi o faktach pojedynczych tylko o klasach faktów. Są to rzeczy powiązane, a więc nie można mówić o klasach faktów bez mówienia o faktach. W monografiach regionalnych jest więcej miejsca na historię zdarzeniową, ale monografie te nie dają krytyki źródeł.

IV. MONOGRAFIA REGIONALNA

Jerzy Topolski, zastanawiając się nad sposobem naukowego nadzoru nad monografiami regionalnymi, przedstawił doświadczenia Poznańskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Historycznego, który po porozumieniu z władzami wojewódzkimi spowodował, iż żadna monografia nie mogła ukazać się bez uzyskania zgody tegoż Oddziału. Stąd też zaproponował, by wszystkie oddziały PTH, nie hamując inicjatyw lokalnych, podjęły próbę opanowania naukowego ukazujących się monografii, gdyż ambicje ich wydawania mogą sięgać, i już sięgają, gmin.

Ryszard Rosin, podpisując się pod stwierdzeniem prof. Topolskiego, wyraził zdanie, iż Polskie Towarzystwo Historyczne jest jedyną organizacją, która powinna skupić w swoich ramach koordynację wydawanych monografii regionalnych. Następnie zwrócił uwagę na rozszerzającą się tendencję do pisania historii nieomalże każdej organizacji. Piszą swoje kroniki koła ZBoWiD, związki zawodowe, zakłady pracy, apteki itd. Prace te nawet powinny powstawać, ale muszą być pisane pod określonym kierunkiem naukowym, na właściwym poziomie. Polskie Towarzystwo Historyczne powinno i tu służyć pomocą, konsultacją.

Dr Andrzej Zakrzewski (Instytut Historii PAN, Warszawa) postulował, by — wobec bardzo niskiego poziomu opracowań, dotyczących szczególnie okresu Polski Ludowej, zamieszczanych w monografiach regionalnych — Komisja Historii Regionalnej PTH recenzowała i opiniowała prace z historii regionalnej, przynajmniej te, które ukazują się pod firmą Polskiego Towarzystwa Historycznego.

Feliks Kiryk, podkreślając, iż monografie regionalne praktycznie odnoszą się do regionów administracyjnych, a nie historycznych — a spowodowane jest to mecenatem finansowym władz terenowych — wykazał, że Polskie Towarzystwo Historyczne, nie mając egzekutywy finansowej, nie może formułować problematyki badań regionalnych i decydować o ostatecznym kształcie monografii regionalnych.

Przy dyskusowaniu roli mecenatu władz terenowych w procesie powstawania monografii regionalnych zwrócono szczególną uwagę na występujące negatywne skutki wpływu tego mecenatu (R. Wapiński) i niebezpieczeństwo dla rozwoju kadry naukowej (B. Dopierała), nieliczenie się mecenasów z racjami historycznymi przy powstawaniu monografii regionalnych (R. Rosin). J. Topolski natomiast zaproponował, by rola mecenasów nie sprowadzała się li tylko do finansowania monografii regionalnych, ale również do subsydiowania wstępnych kwerend archiwalnych, co pozwoliłoby na podejmowanie w przyszłości dwutorowych prac monograficznych: przygotowywanie szeroko potraktowanych, pracochłonnych monografii naukowych i odpowiadających wymogom rynku wydawniczego monografii popularnych.

Jan Powierski, ustosunkowując się do referatu prof. Dziewońskiego stwierdził, że w przedstawionym modelu monografii uzyskalibyśmy obraz struktury współczesnej, natomiast jeśli chodzi o przeszłość, to otrzymalibyśmy tylko dynamikę poszczególnych elementów struktury, a nie dynamikę całej struktury, bo to wynika z proponowanego podziału na rozdziały. Stąd pytanie do prof. Dziewońskiego, czy przy prognozowaniu na przyszłość wchodzi w grę

możliwość prognozowania poszczególnych stron działalności człowieka czy prognozowanie całych struktur. Następnie dyskutant zastanawiał się, jaki powinien być stosunek między regionalną monografią naukową a popularnonaukową czy popularną. Wartość monografii popularnych czy popularnonaukowych obniża nie tylko fakt, że do ich pisania włączają się amatorzy lub ludzie półprofesjonalni, ale także i to, że możliwości, jakie stoją przed profesjonalnym badaczem, są ograniczone. Na ogół mecenasowi spieszy się, stąd brak czasu na pogłębione studia źródłowe. Monografie popularnonaukowe są dla badacza profesjonalisty marginesem, bo taka praca mniej liczy się w dorobku, a wkład pracy jest ogromny, nieproporcjonalny do efektu. Wydaje się, że gdyby zaistniały sprzyjające warunki, to idealna sytuacja byłaby wówczas, gdyby ten sam region uzyskał najpierw monografię naukową, a później jej spopularyzowaną wersję.

Roman Heck poddał w wątpliwość słuszność występujących pragnień ograniczenia prowadzenia badań historycznych jedynie do grupy profesjonalnych historyków. Podkreślił, iż obok prac regionalnych, naukowych sensu stricto, nie należy zapominać — a nawet wręcz przeciwnie — trzeba pamiętać cały czas o pracach popularnych, przeznaczonych dla masowego, przeciętnego czytelnika.

Doc. dr Zenon Guld on (Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Kielce) zasygnalizował występowanie rozbieżności teorii i praktyki przy omawianiu monografii regionalnych. Zdaniem dyskutanta funkcjonują trzy mity. Mit pierwszy to twierdzenie, iż warunkiem poprawy jakości monografii jest zlecenie ich zawodowym historykom, a nie amatorom. Mit drugi sprowadza się do określenia słabej monografii naukowej terminem popularnonaukowa. Termin ten ma usprawiedliwiać niejako złą jakość monografii. Mit trzeci — to tak zwane zamówienie społeczne, którym usprawiedliwiamy wszelkie odchylenia od modelu teoretycznego.

Ryszard Rosin, zwracając uwagę na specyfikę poszczególnych regionów i wynikającą stąd różnorodność ujęć historycznych w monografiach regionalnych, postulował wypracowanie pewnego modelu monografii, według którego pisano by te prace, co pozwoliłoby na przeprowadzenie analiz porównawczych. Jednocześnie podkreślił konieczność prowadzenia interdyscyplinarnych badań zespołowych.

Prof. dr Marian Haisig (Uniwersytet Wrocławski) stwierdził, że należy bardzo ostrożnie traktować sprawę modelu monografii regionalnej. Nawet najbardziej elastyczny model nie może stanowić wzoru dla opracowania jakiegokolwiek monografii historycznej. Wszelkie zaś proporcje muszą wynikać ze specyfiki danego obiektu monografii. Jednocześnie prof. Haisig stwierdził, że istotą monografii historycznej miast powinna być realizacja postulatów syntezy dziejów, ograniczona do określonego regionu urbanistycznego. W monografii, będącej częścią dziejów narodowych, dominować powinien charakter interdyscyplinarny, nie uwarunkowany bezpośrednim udziałem specjalistów różnych dziedzin w opracowaniu, ale oparty na wyzyskaniu przez historyka zawodowego stanu wiedzy. Zaś zagadnienie pracy zespołowej, niezmiernie ważne dla monografii regionalnych, powinno stać się przedmiotem odrębnej dyskusji.

Jerzy Topolski zwrócił uwagę, iż istnieje coraz węższy styk między

nauką historyczną a monografiami regionalnymi. Mimo olbrzymiego dorobku wydawniczego ośrodków na ziemiach odzyskanych, mimo napisania tak wielu monografii poszczególnych powiatów, nadal pozostały niezbrane procesy społeczne, procesy świadomościowe i teraz stoi się przed problemem niewyjaśnionym — dlaczego tak wiele jest podań w sprawie emigracji w ramach akcji łączenia rodzin? A przyczyna leży też w złym poziomie tych monografii, które niewiele wspólnego mają z nauką historyczną. J. Topolski podkreślił, iż interdyscyplinarność jest szczególnie potrzebna przy pisaniu tych partii monografii regionalnych, które dotyczą historii najnowszej, a to dlatego, że historyk w odniesieniu do dziejów najnowszych nie ma możliwości spojrzenia w pełni historycznego, ponieważ fakty nie zostały jeszcze zamknięte. Stąd też musi być niejedno kronikarskie ujęcie. Jedynym wyjściem jest włączenie się do tych prac specjalistów z innych dziedzin.

Na duże trudności, związane z osiągnięciem interdyscyplinarności w praktyce powstawania monografii regionalnych, zwrócili uwagę K. Dziewoński, J. Janczak i R. Wapiński stwierdzając, iż nie dopracowano się jeszcze techniki prac zespołowych. W wielu monografiach jest to luźny zbiór artykułów, pisanych przez różnych specjalistów.

Feliks Kiryk zasygnalizował występowanie zjawiska różnicy celów, jakie przyświecają inspiratorom badań regionalnych i historykom, podejmującym te badania a oficynom wydawniczym. Wydawcy chcą mieć monografie w ujęciu bardzo syntetycznym. Wykazał, iż występujące pragnienie drukowania przede wszystkim monografii popularnych czy popularnonaukowych jest możliwe jedynie wtedy, gdy teren objęty monografią zostanie uprzednio spenetrowany pod względem naukowym. A zatem najpierw muszą powstać monografie naukowe, a potem dopiero popularne. A niewiele jest regionów i miast, które mają prace podstawowe, naukowe. Zwrócił również uwagę, że występujące skłonności do syntetycznego przedstawiania zjawisk w monografiach muszą mieć pewną granicę, gdyż w przeciwnym wypadku będą to monografie pełne ogólników.

Roman Wapiński stwierdził, że wobec dążenia zarówno wydawnictw, jak i redakcji czasopism do przyjmowania do druku przede wszystkim prac i artykułów syntetycznych, rodzi się pytanie, na podstawie czego mają powstawać te prace syntetyczne? W tej chwili historyk ma coraz mniejsze możliwości opublikowania pracy monograficznej, i dojdzie do tego, że w niedalekiej przyszłości będziemy mieli do czynienia tylko z syntezami, ale z syntezami — wobec braku monografii — coraz bardziej kiepskimi.

Kolejnym zagadnieniem były kłopoty związane z pisaniem dziejów najnowszych regionów, które powodują, że trudno mówić o narracji historycznej przy przedstawianiu dziejów Polski Ludowej (B. Dopierała). Natomiast mgr Bohdan Łukaszevicz (Ośrodek Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego, Olsztyn) zaakcentował, że wobec występowania praktyki różnego traktowania nawet zawodowych historyków (wyróżniania jednych, bardziej godnych zaufania, a gorszego traktowania pozostałych) rodzą się — przy istnieniu innych, obiektywnych i subiektywnych — trudności dotarcia do źródeł aktowych, stanowiące poważne bariery przy próbach rzetelnego przedstawienia okresu Polski Ludowej w monografiach regionalnych. W odpowiedzi na powyższe Roman Heck wyraził zdanie, iż zawsze, bez względu na epokę, hi-

staryk piszący o dziejach jemu współczesnych natrafiał na kłopoty, gdyż istniały obszary, o których mógł pisać, i tematy, których nie powinien podejmować. Ale, co mocno podkreślił, i my, dziś, borykając się z pewnymi trudnościami, powinniśmy zapisywać co możliwe, bo nikt tego za historyka nie zrobi, zaś przyszli historycy będą nasze dzieje oceniać już z innej perspektywy.

Dr Michał Lis (Instytut Śląski, Opole) w swym wystąpieniu szczególnie mocno uwypuklił zadania współczesnych monografii regionalnych na ziemiach odzyskanych, sprowadzające się m.in. do przeciwstawienia się i wyjaśnienia wszelkich zafałszowań zawartych w niemieckich, nacjonalistycznych monografiach regionalnych tych ziem.

Mgr Andrzej W a k a r (Wydawnictwo „Pojezierze”, Olsztyn), prezentując wydawaną przez „Pojezierze” serię popularną „Monografie miast Warmii i Mazur” mocno podkreślił, iż mimo różnego poziomu poszczególnych monografii, spełniają one — jego zdaniem — bardzo ważną funkcję społeczną, jako że dają pewną sumę wiedzy o środowisku, w którym przyszło żyć współczesnym mieszkańcom Warmii i Mazur. Tym bardziej iż — wbrew temu co się słyszy, że monografie to jedynie snobizm mecenasów, którzy chcą mieć monografię swego terenu — istnieje na nie olbrzymie zapotrzebowanie społeczne. Nakłady monografii wahają się od 3 do 6 tysięcy egzemplarzy, rozchodzą się wręcz błyskawicznie i nie ma z ich kolportażem żadnego kłopotu. Być może jest to jedynie specyfika ziem odzyskanych, a na ziemiach „starych” sytuacja wygląda odmiennie, ale na Warmii i Mazurach takie zapotrzebowanie społeczne istnieje.

Dr Włodzimierz Suleja (Uniwersytet Wrocławski) przeciwstawił się twierdzeniom, opartym na fakcie błyskawicznego rozchodzenia się nakładów, iż istnieje zapotrzebowanie społeczne na monografie regionalne, albowiem stwierdzenie, że książka rozchodzi się, nie jest równoznaczne z twierdzeniem, że jest czytana i znana odbiorcy. Powołując się na dwuletnie badania nad potoczną świadomością historyczną mieszkańców Warmii i Mazur stwierdził, iż wysiłki historyków, zajmujących się regionami Warmii i Mazur, nie znajdują odbicia w stanie potocznej świadomości historycznej mieszkańców tych regionów. Wyniki badań mówią, że nie tylko tej historii nie zna się, ale i że jej się nie rozumie. Istnieje jakieś zatarcie kanałów przekazu. Niewiele z tego, co robią historycy, dociera do świadomości społecznej.

Dr Michał Heller (Biblioteka Śląska, Katowice) przedstawił dorobek katowickiego środowiska naukowego w sferze monografii miast i powiatów województwa katowickiego w dawnym, sprzed 1975 roku, układzie administracyjnym.

Dr Henryk W r o t k o w s k i (Oddział Kaliski Polskiego Towarzystwa Historycznego) zapoznał zebranych z etapami pracy nad monografią *Dzieje Kalisza* oraz poczynaniami historyków tego miasta na polu popularyzacji wiedzy historycznej w środowisku kaliskim.

Przygotował do druku Bohdan Łukaszewicz